

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmickowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa. Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 400

Poznań, piątek dnia 1 września 1933

Rok XXVIII

## Piętnujemy metody teroru bolszewickiego w tramwajach

Niech tramwajarze z pogardą odwrócą się od złych doradców i macherów politycznych!

Maluczko, a mieszkańcy Poznania znowu chodząliby wczoraj piechotą, bowiem w tramwajach, od wczesnego rana, zanosilo się na strajk protestacyjny, jak go nazwała miejscowa prasa „sanacyjna”. Strajk przygotowywany był przez nieliczną, ale zdecydowaną na wszystko, grupę przewodników „Strzelca” tramwajowego już w środę po południu. Do poszczególnych mianowicie pracowników P. K. E. podchodzili mernerzy „strzeleccy”, nawołując

### proszą i grożą

do zastrajkowania na znak protestu przeciw rzekomemu wydaleniu ze służby znanego już Czytelnikom z niechwalebnych „wyczynów” w „Oazie” Nowodworskiego, prezesa „Strzelca” i przywódcy ostatniego strajku tramwajowego.

**Widzicie — wolano dosłownie — wyrzucili nam naszego prezesa, więc pokażmy, że się nie damy!**

Pod tem i wyłączenie pod tem hasłem zorganizowano strajk wczorajszy, dopasowując doń dopiero później, jak to poniżej wykażemy, inne argumenty „rzeczowe”. Strajk według

### planu naczelstwa „strzeleckiego”

miał się rozpocząć w środę wieczorem o godz. 10 wzgl. o 12 w nocy i przybrać formę blokady terenu tramwajowego, czyli formę t. zw. strajku włoskiego, dodajmy nawiasem, według ustawy karanego kilkuletniem więzieniem.

Rozsądniejszym od mernerów pracowników P. K. E. nie uśmiechało się jednak nocowanie na twardej deskach wagonów tramwajowych pod gołym niebem, skoro do strajku w nocy nie doszło.

Dopiero nazajutrz rano o godz. 4.30, po odpowiednim przemówieniu „obywatela” Petersa, wiceprezesa „Strzelca”, pracownicy tramwajowi

w liczbie około 180 na ogólną ilość 500

postanowili nie przystępować do pracy i żądać: 1) natychmiastowego przywrócenia do służby Nowodworskiego; 2) natychmiastowego wydalenia ze służby kontrolerów Kozackiego, Szulca, Mączyńskiego, Okupniaka i Nochowicza, oraz 3) przyznania bloków tramwajowych.

Delegacji strajkujących dyr. Maćkowiak oświadczył, że mu nic nie wiadomo o wydaleniu ze służby Nowodworskiego oraz, że nie może w żadnym razie zgodzić się na wydalenie ze służby

dobrych i sumiennych pracowników, a wreszcie, że sprawa bloków już i tak jest przedmiotem rozważań dyrekcji P. K. E. Delegacja oświadczenie przyjęła za wystarczające i wysłała poinformować o wyniku swej rozmowy strajkujących.

Właśnie w tej chwili — była godzina 6 rano — nadjechał na motocyklu komendant policji poznańskiej p. Pitulej, który do zebranych tramwaja-

rzy zwrócił się o podjęcie pracy, przyrzekając im od siebie daleko idącą pomoc w przeprowadzeniu wysuniętych postulatów, m. in. w przyjęciu z powrotem do służby Nowodworskiego.

Przemówieniu p. Pituleja towarzyszyły gromkie brawa i okrzyki radości. Tramwaje około godz. 6.30 rano ruszyły na miasto.

Niktby w Poznaniu nie wiedział, że o świcie przy ul. Gajowej pracowano namiętnie nad tem, aby miasto pozbawić komunikacji, gdyby nie czerwone dodatki nadzwyczajne prasy „sanacyjnej” z triumfem wieszczące o nowym „sukcesie”

### zorganizowanego teroru.

Zorganizowanym — pod skrzydłami „Strzelca” — terorem nazywamy to, co się dzieje w tramwajach poznańskich od kilku tygodni. Tak a nie inaczej winna być bowiem w przekonaniu każdego praworządnego obywatela państwa traktowana robota „strzelecka” wśród pracowników P. K. E. i jako taka winna być wzięta pod uwagę przez czynniki powołane do tłumienia wszelkiego jawnego teroru i unieszkodliwiania terrorystów.

Są, jak już przy różnych okazjach kategorięcznie podkreślaliśmy, wśród bolączek tramwajarza poznańskiego takie, które dopraszają się usunięcia.

Za słuszny n. p. uważamy m. in. postulat dotyczący bloków tramwajowych, t. j. wolnych biletów jazdy dla wszystkich narówni pracowników P. K. E. i ich rodzin. Ale trudno poprostu uwierzyć, aby postulat tego rodzaju mógł stanowić jedną z trzech przyczyn do wzniecenia strajku, a więc środka najbardziej ostatecznego w walce pracobiorcy z pracodawcą, środka, o którym zgóry wiadomo, że przynosi za sobą

### nieobliczalne następstwa i straty.

Zdaje sobie z tego sprawę już dzisiaj większość pracowników tramwajowych, rozumiejąc, że drogą teroru i strajków w konsekwencji ostatecznej naraża się na poważne straty instytucji publicznego użytku, która im daje codzienny chleb, przez tysiące ludzi głodnych i bezrobotnych obecnie tak upragniony i — niedościgniony. Tem się m. in. tłumaczy

### zdrowa reakcja,

jaką już zaobserwowano po ostatnim strajku, a wyrażająca się często w zupełnie niedwuznacznych protestach w stosunku do przywódców „strzeleckiej” roboty tramwajowej. Kiedy ostatnio głośną stała się niesłychana afera głównego kierownika tej „roboty”, Nowodworskiego i jego towarzyszy, część pracowników P. K. E. postanowiła wystąpić do dyrekcji z prośbą o wydalenie ze służby człowieka, który

### plamił godność tramwajarza.

W międzyczasie Nowodworski wszczął nową awanturę ze swym kolegą — współpracownikiem, poczem, zawa-

zwany do wytłumaczenia się, nie ośmiąkał zrobić jeszcze jednej awantury w pokoju dyrekcyjnym P. K. E., w rezultacie opuszczając na wezwanie przełożonego teren tramwajów. Stąd pogłoska o zwolnieniu Nowodworskiego ze stanowiska i plan zemsty za „teror” dyrekcji P. K. E. strajki!

A więc o prezesa Nowodworskiego poszło w istocie, nie o bloki tramwajowe! Ujęli się za nim jego podkomendni i m. in. współnicy krwawej zabawy w „Oazie”, mylnie poinformowani, że prezesa spotkała kara, na którą zresztą w zupełnościby zasłużył. Kiedy „pomyłka” — niestety — okazała się pomyłką, przywódcy postanowili wezwać kolegów do podjęcia pracy.

Tramwaje ruszyły.

Ale co będzie jutro, jeśli prezes Nowodworski zechce tym razem pójść do innej nocnej restauracji i rozbić tępem narzędziem głowę innemu kelnerowi?... Co będzie, jeśli dyrekcja P. K. E. zrobi to, co już po wypadku w „Oazie” zrobić była powinna, a nie zrobiła — mamy do niej żal za to — mianowicie zwolni p. Nowodworskiego ze stanowiska, publicznym groszem drogo opłacanego? Co będzie?

**Strajki!!! — zawoła garstka mścicieli, czując za sobą — narazie przynajmniej — bezkarność.**

A interes publiczny — „wychowanie państwowe”?

Ale zostanmy przy Nowodworskim, skoro jego osobę uczyniono „centralnym „postulatem” strajkowym. — „Dziennik Pozn.” akurat w numerze wczorajszym p. t. „Awantury w restauracjach” przynosi takie oto uwagi na czasie na marginesie pewnej awantury:

„Krótka przygoda Pawła K. moglibyśmy wcale się nie interesować. Chodzi nam tylko o moment reakcji policyjnej i społecznej, aby w przyszłości uniemożliwić wyczyny ludzi, zakłócających spokój publiczny.

„Czy przyzwoitsze ubranie i czysty kołnierzyk miałyby być talizmanami, chroniącymi ich właściciela od epilogów, jakimi policja i władze poskramiają pijackie wybryki osobników niemi nie odznaczonych?”

Czytelnik myli się, sądząc, że to o Nowodworskim mowa. W „sanacyjnej” prasie ani słowa o nim i jego „wyczynach”. Za to są na poczekaniu

### niekonfiskowane morały pod adresem policji i władz

z powodu awantury, która przecież nie skończyła się, jak to było w „Oazie”, ani wielkim krwi rozlewem, ani łamaniem krzesel, ani tem mniej

### dziurawieniem ludzkich głów przy akompaniamencie „Pierwszej Brygady”.

Pozostawiając Czytelnikom ocenę takiej „moralności publicznej” pisma „sanacyjnego”, które wespół z „Przełudem Codziennym” gorliwie patroluje robocie strajkowej, stwierdzamy jeszcze raz, że podłożem strajku wczorajszego była przede wszystkim sprawa Nowodworskiego, w dodatku sprawa, której — nie było.

Akcja, prowadzona przez garstkę przewodników „strzeleckich” pod takim hasłami jest akcją terorystyczną, jaskrawo sprzeczną z ustawą. Żądanie zaś usunięcia pracowników, komuś niewygodnych, jako postulat strajkowy jest w normalnych warunkach prawnych — bezprawiem, a popieranie przez prasę „sanacyjną” postulatów tego rodzaju — bezprawiem niemięjszem i dopraszającym się o represje.

Jeśli dodamy, że pracownicy tacy, jak Mączyński, Nochowicz i in., których usunięcia przywódcy „strzeleccy” się domagają, są wzorem sumienności, uczciwości i pracowitości, będziemy mieli już cały obraz

teroru i wręcz bolszewickich metod, wprowadzonych przez pewne czynniki do tramwajów poznańskich.

Dla charakterystyki tych metod fragment z konferencji, jaka odbyła się w pokoju dyrekcyjnym P. K. E. wczoraj w południe:

Delegacja pertraktuje z dyrekcją w związku z wysuniętymi dalszemi jeszcze postulatami, wśród których są m. in. żądanie usunięcia jakoby Niemca inż. Brandta oraz żądanie emerytury dla niejakiego Ferenza, b. pracownika P. K. E.

Dyr. Maćkowiak do delegatów: — Jeśli Panowie uważacie, że „Niemców” należy usunąć z P. K. E., musiałbym w takim razie usunąć wszystkich „Niemców”.

Wśród delegatów konsternacja i — milczenie. Nad tym punktem niezwłocznie zamknięto dyskusję. Później dowiedzieliśmy się, że takich „Niemców” (chodzi, zdaje się, przeważnie o ewangelików, noszących nazwiska niemieckie) jest najwięcej w... „Strzelcu” tramwajowym z „Niemcem” p. Petersem jako wiceprezesem na czele.

Konferencja dobiegła końca. Dyr. Maćkowiak oświadczył gotowość pomysłnego załatwienia wszystkiego, co słusne i sprawiedliwe i niewątpliwie obietnicy dotrzyma. Szeroki zaś ogół tramwajarzy z pogardą odwróci się od macherów politycznych, którzy dzisiaj gruszką na wierzbie,

obiecują, mając w tem swój ukryty interes, a jutro gotowi zapomnieć o hojnych obietnicach.

Bolszewickie metody pozostaną obecne Poznaniowi i jego warsztatowi pracy. — Kiedy o to chodzi, na drugim planie są dla nas sprawy dyrektora X lub robotnika Y, a na pierwszym pozostanie zawsze wzgląd na sprawę publiczną i metody, w niej stosowane.

Dlatego do pracowników tramwajowych zwracamy się, aby nie dali się na przyszłość wciągać w akcje, dla sprawy publicznej miasta naszego i państwa wybitnie szkodliwe.

Słów kilka

## O Polsce od morza do morza

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Chałupy (Hel), w sierpniu.

Propaganda na rzecz spędzania wczasów nad morzem uczyniła wielkie postępy. — „Pracujesz na lądzie, odpoczywaj na morzu“ — hasło jednego z polskich towarzystw okrętowych, zyskuje coraz liczniejszych zwolenników. Do zbliżenia społeczeństwa z Bałtykiem walczy przyczynia się kolej, urządzając z całego kraju wyprawy „pociągami popularnymi“ lub uruchamiając specjalne pociągi szybkie w rodzaju zaszczytnie znanej „Strzały Bałtyckiej“ (na trasie Warszawa — Gdynia). Podobnie jak Gdynia — jako port — jest pupilkiem całego narodu polskiego, tak obecnie Bałtyk — narodowe kąpielisko — staje się coraz modniejszy, stanowiąc groźną konkurencję dla Zakopanego i Krynicy, walczących o pierwszeństwo do nazwy „Królowej letnisk i uzdrowisk“ Polski.

Berto królewskie snadnie może znaleźć się gdzieindziej, zwłaszcza, gdy do dobrego tonu należy opalać się wiatrem od morza i nadbałtyckim słońcem. To też na dobre zaczyna się pojedynk, czy letnia stolica Polski będzie u podnóża Tatr, czy też na szarym brzegu Bałtyku?

W samej rzeczy polskie wybrzeże coraz szybciej przeobraża się w wielkie przedsiębiorstwo letniskowo - wypoczynkowe. Handluje się tu wodą, powietrzem i słońcem oraz dachem nad głową, a placą ci, co pragną na swej skórze doznać rozkoszy darów Bożych i życzliwości bliźnich. Zależnie od sezonu i miejscowości dzieje się to mniejszym lub większym kosztem.

Dostępu do morza mamy niedużo. Coś około 170 kilometrów (jeśli mnie pamięć nie zawodzi, bo brak pod ręką informatora statystycznego), co na naród 32-miljonowy stanowczo bardzo skromnie. Zwłaszcza, jeśli odliczyć wybrzeże półwyspu helskiego, którego granice wynoszą, zdaje się, mniej więcej 80 km.

Półwysp helski, około 40-kilometry pas ziemi, w przyszłości niewątpliwie będzie ośrodkiem całego morskiego ruchu letniskowo - wypoczynkowego. Plaże Helu cieszą się bowiem coraz większym powodzeniem. Po części dlatego, że letników i kuracjuszy nie odstrasza stąd niepokojąca fama o wysokich cenach, jakie płaci się za słońce, powietrze, dach nad głową i jako takie wyżywienie na t. zw. „Jasnym Brzegu“ Polski, ciągnącym się po linii wspaniałej autostrady nadmorskiej pomiędzy Wielką Wsią — Hallerowem aż do wielkopolskiej (na polskie stosunki!) Jastdziej Góry.

Co jednakże jest jeszcze ważniejsze i przemawia na korzyść półwyspu helskiego, to fakt, że Polak na Helu czuje się mieszkańcem Polski od morza do morza. Wprawdzie nie tej Jagiellońskiej i Kijowskiej z roku 1920, walczącej o tradycję linii politycznej; od Bałtyku aż po Czarne Morze, lecz zapewne nie mniej pięknej i posiadającej wszelkie warunki mo-

carstwowego rozwoju i wielkości, zaś „od morza do morza“ to na Helu — od Bałtyku do Zatoki Puckiej.

Gdy staniemy na nieco wyższej wydmy, napawamy się bezmiarom wielkiego morza, modrego Bałtyku, zlewającego się w najodleglejszej dali z błękitem nieba; gdy się odwrócimy, widzimy jaśniejszą, opalową, a zawsze lekką falą pomarszczoną powierzchnię Zatoki Puckiej. Wówczas wzrok ześlizguje się po charakterystycznej, choć dalekiej, sylwetce gotyckiej fary w Pucku, czepia się strze-

listej wieży kościoła w Swarzewie, który obrała sobie na wieczną siedzibę Najświętsza Paniienka, Boża Rodzicielka, przypląnawszy tam na desce z Helu, aby ludowi kaszubskiemu świadczyć cuda; gdy na koniec wzrok pocnie błądzić po wodach, spocznie niebawem na ledwo rysujących się konturach stromego Oksywia, zadróżnie przysłaniającego obraz Gdyni. Pejzaż zmienia się, gdy odmieńni się pogoda. Zawsze jednak półwysp rozsiewa swój urok, zarówno przy słonecznej pogodzie, jak i w dniach rozszalałych burz i śloty, zdawałoby się beznadziejnej.

Ciągną więc zewsząd na Hel. Od nasady półwyspu: Wielkiej Wsi, przez Chałupy, Kuźnicę, Jastarnię, Juratę (ostatni „krzyk mody“), Bór aż do poczytywanego i ciągle uroczego Helu na końcu

języczka helskiego roi się, raczej roilo się od plażujących. Pełny sezon święcono w lipcu i w pierwszej połowie sierpnia; niekiedy przeciąga się on do końca tego miesiąca. Rekordową frekwencją szczyła się Jastarnia oraz Hel. Aż trudno zrozumieć, gdzie ci wszyscy letnicy mieszkali. Jak za dawnych dobrych czasów w Zakopanem i Krynicy, ludziska nocowali na strychach, w szopach, namiotach i gdzie się dało, byle gdzieś złożył głowę na nocny wypoczynek. Za dnia poradzić sobie to drobniostka — od czego jest plaża!

Z uznaniem należy stwierdzić, że helscy Kaszubi nie wyzyskiwali pomysłów koniunktury turystycznej. Nie prowadzili znanej skądinąd polityki obdzierania gości, gdy nadarza się okazja. Postępowali mądrze. Rzecz to szczerzólna, bo Kaszubi helscy, trudniący się wyłącznie rybołówstwem, należą przeważnie do biedaków. Ziemi tu bowiem bardzo mało, prawie tyle tylko, aby mieć ją pod nogami a rodzić nie rodzi ona tu niczego, poza mizernymi kartoflami. A rybactwo — jak wiadomo — do najcięższego należy rzemiosła.

Niewątpliwie najbliższe lata przyniosą wielkie przesunięcia w układzie stosunków gospodarczych na półwyspie. Pierwszym, doniosłym krokiem było wybudowanie przez Polskę przed 10 laty kolei, łączącej Puck z Helem poprzez cały półwysp. Teraz przychodzi kolej na elektryfikację, o której mówi się coraz częściej. Oby tylko na serjo!

Miarą mody na „morskie wywczasy“ jest i to, że coraz częściej ściągają tu świat n. alarski. Tematy morskie wypełniają liczne płótna. Było kilka okazji, aby oglądać dorobek malarzy - marynistów, a niewątpliwie właściwe pokłosie sezonu letniego zobaczy się dopiero jesienią i w zimie w stołecznych salonach wystawowych.

Jest to dowód, że zbliżenie ku morzu dokonywane jest na wszystkich polach: gospodarczym, politycznym i kulturalnym. Inaczej być nie może u narodu, który logiką dziejową wiązała z morzem, chociaż prawdę tę często zapoznawano.

ROMAN FENGLER.

## Szczegóły zamordowania prof. Lessinga

**Morderca dostał się do sypialni po drabinie straży pożarnej — Podejrzanie padło na kłusownika niemieckiego, który zbiegł do Niemiec — Za głowę Lessinga obiecano 80 tys. mk.**

Praga, 31. 8. (PAT). Śledztwo w sprawie morderstwa, dokonanego ubiegłej nocy w Marjańskich Łaźniach na osobie emigranta niemieckiego, prof. uniwersyteckiego w Hanowerze, Lessinga ustalilo, że do okna jego mieszkania przystawiono drabinę, po której nieznanymi sprawcy wspięli się i dali dwa strzały, z których jeden był śmiertelny. Ślady prowadzą do pobliskiej miejscowości Szańce, ponieważ drabina została skradziona tamtejszej straży pożarnej. Przy

drabinie znaleziono kawałek sznura, który był własnością znanego miejscowego kłusownika, Eckerta, obywatela niemieckiego, kilkakrotnie już karanego więzieniem. Podejrzanie padło na Eckerta, lecz dotychczas nie zdołano go odnaleźć. Istnieje prawdopodobieństwo, że uciekł on do Niemiec.

Prasa tutejsza podkreśla, że radio niemieckie podało wiadomość o morderstwie Lessinga już o godz. 1 w nocy, a więc krótko po dokonaniu zbrodni, a dziś rano jedna z niemieckich agencji telegraficznych wymienia jako zabójcę Eckerta.

Na tej podstawie dzienniki przypuszczają, że Eckert uciekł do Niemiec i tam pochwalili się swoim czynem.

Jako motyw morderstwa dzienniki wymieniają pogłoskę, jaka krążyła ostatnio, mianowicie, że na głowę Lessinga nałożono cenę 80.000 mk. Przypuszczają więc, że Eckert został namówiony do morderstwa i posiadał współników. Lessing był z pochodzenia Żydem.

## „Sanacyjna“ rewizyta

Warszawa, 1. 9. (Tel. wł.). — 10 września udaje się do Jugosławii wycieczka parlamentarzystów „sanacyjnych“ z rewizytą do parlamentarzystów jugosłowiańskich.

W wycieczce weźmie udział 25 osób z pośród Sejmu i Senatu, naturalnie tylko z partii rządowej. Na czele wycieczki stanie marszałek Świtalski oraz prezes B. B. W. R. Ślawek. (w)

## Zamachy terrorystyczne w Hiszpanji

Paryż, 31. 8. (Tel. wł.). Z Madrytu donoszą, że w Hiszpanji mnożą się zamachy terrorystyczne, których ofiarą padają nieraz cenne zabytki historyczne.

W Owiedo wysadzony został w powietrze stary kościół parafjalny. W Walencji komuniści zniszczyli piękny krzyż gotycki o wielkiej wartości artystycznej.

## Pożyczka wewnętrzna

Warszawa, 1. 9. (Tel. wł.). — Wczorajsze doniesienie nasze o pożyczce wewnętrznej znalazło już potwierdzenie. Półrządowa agencja „Iskra“ ogłosiła późnym wieczorem komunikat, który opiewa:

„Sprawa rozpisania przez rząd pożyczki wewnętrznej jest rozważana w kołach rządowych a ministerjum skarbu prowadzi odpowiednie badania i prace przygotowawcze. Decyzji rządu w tej sprawie należy oczekiwać w połowie przyszłego tygodnia.“ (w)

## Trzy ewentualności

Paryż, 31. 8. (PAT). Ag. Havasa donosi, że ambasador Stanów Zjednoczonych w Berlinie po powrocie do Nowego Jorku złożył przedstawicielom prasy oświadczenie, w którym powiedział m. in.:

Obecne wypadki w Niemczech zakończą się przewrotem monarchistycznym, ogólną wojną, albo wojną domową.

## Śniegi w Rumunji

Bukareszt, 31. 8. (PAT). W całej Rumunji nastąpiło gwałtowne obniżenie temperatury, połączone z opadami atmosferycznymi.

W Karpatach spadł śnieg.

WACŁAW NIEZABITOWSKI

## GOLFSZTREM

FANTAZJA

(Ciąg dalszy).

39)

Okolo piątej po południu emigranci zaczęli odczuwać brak amunicji. Sytuacja odrzucała zmieniła się na ich niekorzyść. Policja atakowała teraz śmiało, wypierając przeciwnika z każdego niemal punktu. Sztab emigrantów po krótkiej naradzie zdecydował, że dalsza walka jest niemożliwa. Lada chwila miano wydać rozkaz jej przerwania.

Lecz właśnie w owym momencie stało się to, co później uczyniło emigrantów kompletnymi panami położenia w Chicago przez cztery całe dni.

Oto na dworce miasta poczęły przybywać jedne po drugich długie, dorywczo zestawione pociągi, z których wysypywały się masy ludzi, uzbrojonych rozmaicie.

Byli to robotnicy olbrzymich fabryk w Milwaukee i Madison, górnicy z St. Paul i Peorji.

Szli ze śpiewem Polacy i Czesi, biegli kociemi krokami milczący Włosi. Hiszpanie i inne narodowości.

Zawracali cofające się oddziały wal-

czących i bez namysłu atakowali policjantów, którzy zrozumieli natychmiast, że, opuszczając bezpieczne stanowiska obronne w ratuszu i innych, większych gmachach, popełnili błąd.

Błąd ten nie dał się już naprawić. Cofające się na lew na szyję, wśród ciągłej walki, oddziały policji zastawiały linie odwrotu przecięte.

Ostrzeliwane morderczo ze wszystkich stron, rażone celnymi strzałami z okien balkonów i dachów, oddziały te rzuciły broń po krótkim, beznadziejnym oporze.

Z nastaniem mroku nie było już w mieście ani jednego walczącego policjanta. Rozbrojeni, zostali puszczeni wolno do domów.

Rządy w mieście objęli emigranci. Okolo północy przybyli na motocyklach z Milwaukee, przywieźli wiadomość, że na wieść o wypadkach chicagowskich podniosło się również i St. Paul i Minneapolis, biorąc łatwo górę nad oddziałami policji.

Uniesienie ogarnęło tłumy. Wielu w zapale zapominało, że powodem walki była zbrodnica działalność policji. Zdawało się im, że wygrana została wielka bitwa... ot... taka, jakie się toczą na wojnie.

To też biwakujące na placach i ulicach tłumy wznosiły okrzyki na cześć tytułu narodowości, z ilu się składały.

Wiwatowano więc pojedynczo na

cześć Polski, Francji, Niemiec, Włoch i t. d.

Jeden tylko okrzyk był podchwytany zgodnie przez wszystkich bez wyjątku:

Brzmiał on: „Precz ze Stanami! Precz z Wujem Samem!“

ROZDZIAŁ IX.

Fotografie planu Wartingtona, zdobyte pamiętnej nocy przez Podhorskiego, dotąd jeszcze spoczywały spokojnie w portfelu Wiecheckiego

Zrazu Stefan naglił, aby dokumenty te jał. najprędzej znalazły się w Europie, lecz po długiej rozmowie z Wiecheckim uznał, że przesłanie ich w danej chwili mogłoby utrudnić, a nawet uniemożliwić mu zupełnie czuwanie nad każdym niemal krokiem Twyforda.

Oto oryginały planów znajdowały się jeszcze w pałacyku tego ostatniego. Po dawnemu pracował przy nich Wartington i stały sztab pomocników. Z tego, że praca ta przeciągała się nieraz do rana, jak zauważył Stefan, Wiechecki wywnioskował, że plany w niedługim czasie zostaną przekazane do wykonania, a zatem wywiezione.

— Każdy z was młodych, to, jak ten wyżeł, będący pierwszy raz w polu — tłumaczył dobiegłowie. — Aby lecieć naprzód... aby lecieć bez krzty zastanowienia. Młodość! Zdaje się jej, że samą pęd wystarczy za wszystko! A tu, psiakrew,

właśnie nie tak! Pęd — pędem, a przebiegłość gruntu! I rozważał. Jak nie będziesz umiał omijać w swym pedzie przeszkód lub usuwać je zawczasu, to złamiesz nogę, albo i całkiem kark skreślisz. To samo jest i tutaj! No dobrze... pójdę jutro, albo ty i wręczymy te fotografie ambasadorowi polskiemu! Ten natychmiast prześle je do kraju. W porządku! Rząd nasz porozumie się w pierwszej mierze z Francją i z Anglią. Prawda! Anglia, naturalnie, w strachu. Francja też, Hiszpanja jeszcze więcej!

Zaczniesz się pisanina, ciągle podróżę dyplomatów... a szpiedzy amerykańscy będą węszyć! Czemu taki gwałt, taki rwetes? No i naturalnie za parę dni będą wiedzieć, o co chodzi. A wówczas co? Kłapa! Dopóki plany są tutaj, jasnym jest, że wykraść je mógł tylko ten, kto miał dostęp do domu. Zaczyna podejrzewać wszystkich, naturalnie i ciebie też. Mogą cię usunąć! A to, widzisz, byłaby niepowetowana szkoda. Zawsze to wielki plus, jeżeli jedna strona ma w obozie drugiej swego człowieka! Phi... phi! Jakie się z tego mogą wyłonić możliwości! Ba! A jak plany pójdą gdzieindziej, to jesteś na czystej wodzie. Podejrzanie o skopowanie ich padnie przede wszystkim na tamtych ludzi. A ty pozostaniesz po dawnemu u Twyforda, o co najwięcej chodzi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Przeniesienie zwłok królewskich

**Szczałki króla Aleksandra Jagiellończyka, Barbary Radziwiłłówny i królowej Elżbiety rakuskiej złożono w kaplicy królewskiej Bazyliki wileńskiej**

Wilno, 31. 8. (PAT). Dziś o godz. 12 w południe w obecności przedstawicieli władz złożono w dębowych trumnach szczątki króla Aleksandra Jagiellończyka, jego żony Elżbiety i Barbary Radziwiłłówny. Serce i wnętrzności króla Władysława IV złożono w dębowej urnie. Trumny i urnę opieczętowano.

Prowizoryczne mauzoleum, znajdu-

jące się w kaplicy królewskiej, urządzone kosztem Komitetu opieki nad grobami królewskimi, zostało wspaniale udekorowane według projektu artysty malarza Hoppena. Na podjum o 3 stopniach wznosiły się katafalki, które zarówno jak i podjum obito purpurowym sukniem z herbami królewskimi. Na szczycie katafalku ustawiono w pośrodku trumnę Aleksandra Jagiellończyka, po prawej stronie trumnę Elżbiety, a po lewej Barbary Radziwiłłówny. Na trumnach umieszczono srebrne tabliczki, wzorowane na znalezionych przy zwłokach autentycznych tabliczkach, które przechowywane są w skarbcu Bazyliki. Na tabliczkach wryto imiona i tytuły. Na trumny narzucono olbrzymi, specjalnie w tym celu sporządzony sztandar państwowy, purpurowy z białym orłem. U stóp trumien na pierwszym planie umieszczono artystycznie wykonaną dębową urnę, kryjącą serce i wnętrzności króla Władysława IV. Do katafalku ustawiono świeczniki z płonącymi świecami. Wnętrze mauzoleum udekorowano kwiatami i krzewami.

O akcie złożenia zwłok sporządzono odpowiedni protokół.

Równocześnie w zakrystji Bazyliki umieszczono oryginalne korony i insygnia królewskie, znalezione w podziemiach przy zwłokach. Umieszczono tam również oryginalne obrazy, malowane na miejscu, w podziemiach, po odnalezieniu zwłok przez Sledzińskiego Ruszczyca, Hoppena i Kwiatkowskiego.

W ciągu dnia dzisiejszego mauzole-

um zwiedziły tłumy publiczności. Publiczności udostępniono również oglądanie insygniów królewskich i obrazów.

## „EKSTAZA“

„najwybitniejszy artystyczny film czeski realizacji genialnego Gustawa Machaty'ego niezapomnianego twórcy filmu „Eroticon“ wyświetlany będzie w Poznaniu tylko 2 razy:

**w sobotę 2 i w niedzielę 3 września o godzinie 11 wiecz.**

w teatrze świetnym

## „SŁOŃCE“

Zainteresowanie przedstawieniami olbrzymie!!!

Bilety są rozchwytywane w F-mie S. Kałamaiskim!!!

port. 553

## Teatr świetny „Słońce“

Dziś w piątek poraz ostatni  
**VLASTA BURIAN**

w najweselszym filmie sezonu:

## ADJUTANT JEGO WYSOKOŚCI

2 godziny śmiechu 2

port. 554

## Niemczenie historycznych nazw

Berlin, 31. 8. (PAT). Zarząd gminy miasta Kędzierzyna w regencji opolskiej postanowił zmienić nazwę miejscowości na Heydebreck. Jest to nazwisko komendanta korpusu dywersyjnego, który wyparł w czasie powstania śląskiego Polaków z Kędzierzyna.

## Wiadomości potoczne

### ZYCIE SOKOLE

Przypomina się druhowi, że ćwiczenia wspólne na zlot doroczny odbędą się dziś, w piątek, o godzinie 19,30 na boisku „Sokola“.

### Z Poznańskiego

— \* **SKOKI**. (Zbrodnicze podpalenie). Skutkiem zbrodniczego podpalenia powstał w nocy z 28 na 29. bm. w zagrodzie p. Kissmana w Budziszewicach pożar, który strawił stodołę z tegorocznymi zbiorami, oborę z 2 szt. bydła i szopę z narzędziami. Poszkodowany ocenia straty na około 20 tys. zł.

(Ze spraw miejskich). Na wstępie posiedzenia Rady Miejskiej, które odbyło się 28. bm., burmistrz p. Szuchtała zakomunikował radnym, że od 13 lipca br. obowiązuje nowa ustawa samorządowa oraz zażnamili zebranych z jej postanowieniami. W związku z tem powzięto jednomyślną uchwałę, w której R. M. potępia zbytnią ingerencję władz państw. w sprawy miejskie, co nie zawsze jest zgodne z interesami miasta. Zkolej przyjęto roczne sprawozdanie Kasy Miejskiej i przedsiębiorstw miejskich, oraz sprawozdanie komisji rewizyjnej z przeprowadzonego skontrolowania kasy za I kwartał r. 1933/34. Następnie uchwalono dodatki komunalne do opłat państwowych od przetworów wódczanych i spirytusowych, podwyższając ich wysokość o 50% w porównaniu z dotychczas obowiązującymi. Ponadto powzięto szereg mniej ważnych uchwał.

— \* **SZAMOTUŁY**. (3 dniowa wizytacja parafji szamotulskiej przez J. E. ks. biskupa Dymka) W ub sobotę przybył do parafji szamotulskiej J. E. Ks. biskup Dymek. Miasto przybrało szatę świąteczną, domy udekorowano girlandami i sztandarami. Po powitaniu ks. biskupa na rynku, wyruszyła procesja z udziałem wszystkich towarzyszy i tłumu wiernych do kolegiaty. Po powitaniu przez ks. dziekana Kaźmierskiego odpowiedział w pięknych słowach ks. biskup. Po uroczystym nabożeństwie udzielił ks. biskup kilkuset dzieciom i starszym Sakramentu Bierzmowania. Wieczorem odbyła się uroczysta akademja o charakterze regionalnym. Referaty wygłosili pp.: prezes Akcji Katolickiej p. insp. Wąsowicz, kamelarz Preuss i kierowniczka szkoły Nowicka. Bardzo zajmujący i głęboko opracowany odczyt o historii kościoła szamotulskiego wygłosił p. prof. Hanyż. Również popisywał się chóór „Lutnia“ Opuszczającego salę dostojnika żegnano owacyjnie.

W niedzielę 28. bm. odprawił ks. biskup pontyfikalną mszę św.; kazanie wygłosił znany kaznodzieja ks. proboszcz Dziubiński z Obrzycka. Po południu spędził ks. biskup wśród dzieci w szkołach powszechnych i sierocińcu. Wieczorem odbył się na cześć dostojnego gościa raut w sali hotelu „Eldorado“. W poniedziałek egzaminował J. E. ks. biskup dzieci, wizytował gimnazjum „Przytulisko“, klasztor jak i wszystkie budynki parafjalne. Oficjalny pobyt zakończył się uroczystym „Te Deum“, po-czem wyruszył dostojnik kościoła wśród owacyj samochodem na dalszą wizytację do Kaźmierza.

## KALENDARZYK

Piątek, 1 września 1933.

Słońce: wschód 5.04; — zachód 18.41.  
Księżyc: wschód 17.46; — zachód 0.46.  
Kal. rzk: Idzi Opat; jutro Stefan Kr.  
Kal. słow.: Dzierżysław; jutro Czciobog.

## Zebrania

Dziś o 16.30 Stow. Pań Miłosierdzia (Św. Wojciech) w salce parafj;  
o 20 T. S. „Unja“ (oddział pływaków) u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;  
o 20 Stow. Porządku Publ. (Jeżyce) u p. Frackowiaka ul. Kraszewskiego 16;  
Jutro o 20.15 Stow. Kupców Papierniczych w Poznaniu w Domu Kupieckiego Polskiego, ul. Zwierzyniecka;  
o 20.30 zebranie plenarne przedjubileuszowe K. S. „Sparta“ na sali p. Tomikowskiego, ul. Szamarzewskiego 18;

## Pogrzeby

Dziś: Śp. Magdaleny Brodziakowej o godzinie 16 z domu żałoby Mały Rynek 2. — Śp. Izabeli Czechowiczowej o godz. 16.45 z kaplicy cmentarza na Górczynie.  
Jutro: Śp. Feliksa Wagnera o godz. 16.30 z kostnicy cmentarza jeżyckiego.

## TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Uśmiech Hrabiny“.  
Teatr Nowy: Dziś — Teatr nieczynny.  
Komedja Muzyczna: Dziś nieczynna.  
Teatr za 50 groszy: Dziś beneficj rewji z L. Sempolińskim.

## Sprawa dekretu prasowego

Warszawa, 1. 9. (Tel. wł.). Sprawa wydania dekretu prasowego posuwała się napród.

Jak słychać, nowy dekret wprowadza dalekosiężne zmiany. Przedewszystkiem zabronione będzie ukazywanie się pism po konfiskatach z białymi plamami. Poza-tem dekret przewiduje, że o ile konfiskata nie została zatwierdzona przez władzę sądową, wydawca ma prawo żądać od skarbu odszkodowania w wysokości rzeczywistych kosztów papieru i druku. (w)

## TEATRY

### Z Teatru Polskiego

„Uśmiech hrabiny“, ostatnia nowość stolicy, którą wystawił Teatr Polski, zainteresował naszą publiczność, która na premierze bawiła się świetnie.

Kłopoty żydków, operatorów kinematograficznych, którzy wdarli się do cichego szlacheckiego dworku, szukając gwiazdy filmowej, wywołują wśród publiczności salwy śmiechu.

Komedja grana będzie bez przerwy do niedzieli włącznie.

### Z Teatru Nowego

Jutro premiera słynnej sztuki M. Pagnola i P. Nivoix „Handlarze siawy“, w której główną rolę odtworzy występujący gościnnie, jeden z największych współczesnych artystów dramatycznych Karol Adwentowicz. Mistrzowska kreacja znakomitego gościa stoi na najwyższym poziomie i a możność ujżenia wielkiego artysty to atrakcja, jakiej w Poznaniu nie było już dawno.

### Z „Teatru za 50 groszy

Dziś, jutro i w niedzielę trzy ostatnie benefisowe przedstawienia ulubieńców publiczności poznańskiej z Kozłowska, Sempolińskim, Sulimą i świetną parą Soboltówną i Wojnarem. Jest to ostatnia okazja zobaczenia swych ulubieńców przed ich wyjazdem do Warszawy.

A więc wszyscy do Zoologu. Przedprzedaż biletów w firmie Szejnbrowski, ul. Gwarna.

## Pozn. Tow. Oratoryjne

Chór Tow. Oratoryjnego przyjmuje nowych członków z dobrmi głosami (pań i panów). Próby w poniedziałki i czwartki o godz. 20 w sali Konserwatorium, ul. Wrocławska 16. Członkowie czynni chóru składek nie płać.

Kursy muzyczne Tow. Oratoryjnego przyjmują uczni na fortepian, skrzypce, wiolonczelę i śpiew. Wpisy i informacje w firmie Sommerfeld, ulica 27 Grudnia 15.

## Strzelanie żniwne Bractwa Kurkowego w Poznaniu zakończone

**Wyniki strzelania do tarczy jubileuszowej „Zwycięstwa Jana III pod Wiedniem“**

Tradycyjne strzelanie Bractwa Kurkowego w Poznaniu rozpoczęło się w niedzielę, 27 sierpnia, o godz. 16-tej na strzelnicy Bractwa w Szelagu. Otwarcia dokonał starszy Bractwa p. Piotr Michałowicz, poczem nastąpiły tradycyjne strzały na cześć Najjaśniejszej Rzplitej i Prezydenta oraz strzelanie do tarczy pierścieniowej z oparcia. Dla uczczenia 250-lecia odsieczy wiedeńskiej wystawiona była tarcza jubileuszowa „Zwycięstwa Jana III pod Wiedniem“.

Strzelanie trwało od niedzieli do dnia wczorajszego włącznie i zakończyło się

## Policja gdańska wtargnęła do mieszkań kilku Polaków

**Bezprawne rewizje, mające na celu wykrycie broni, nie dały żadnego wyniku**

Gdańsk, 31. 8. (PAT). W ostatnich dniach policja gdańska przeprowadziła rewizję w mieszkaniach kilku Polaków, stale zamieszkałych w Gdańsku, m. in. u pracowników Stoczni Gdańskiej, inż. Romana Wirkutowicza oraz mistrza ślusarskiego Tobolskiego.

W obu wypadkach urzędnicy policyjni odmówili wylegitymowania się i przedłożenia dokumentów, upoważniających ich do przeprowadzenia rewizji. Odmówili również podania powodów, dla których rewizje mają być przeprowadzone. W mieszkaniu inż. Wirkutowicza urzędnicy policyjni bawili przeszło godzinę, wyracając wszystkie meble, opukując ściany oraz przegląda-

jąc wszystkie papiery, korespondencje i t. d. Nie znalazłszy niczego, odjechali widocznie zawiedzeni. W mieszkaniu Tobolskiego rewizja była również szcegółowa, przyczem w piecu i w popiele znaleźli rewidujący szczątki niemieckiej broszury lewicowej, spalonej widocznie przez poprzednich lokatorów. Policja przeszukała Tobolskiego oraz jego córkę, urzędniczkę Zw. popierania stosunków polsko - gdańskich, usiłując stwierdzić, czy należą oni do jakiejś partji politycznej w Gdańsku.

W obu wypadkach zainteresowanie policji szło przedewszystkiem w kierunku wykrycia broni.

## Echa uprowadzenia przywódcy hitlerowców austriackich

**Hofer i jego towarzysze zbiegli do Włoch**

Wiedeń, 31. 8. (Tel. wł.) Jak donosi „Innsbrucker Zeitung“, uprowadzony z więzienia przywódca hitlerowców austriackich Hofer przedostał się wraz z towarzyszami za granicę włoską. Ucieczka udała się tylko dzięki szybkiej ich jeździe. Auto uciekinierów jechało w tak szalonym tempie, że mimo wysiłków policji

granicznej i żandarmerji, granicznym władzom austriackim nie udało się zatrzymać pędzącego samochodu, który skierował się ku pogranicznej stacji w Brennerze. W czasie ucieczki pędzące auto o mało nie zabiło żandarma, który usiłował je zatrzymać. Żołnierz odskoczył w ostatniej chwili na bok i dał kilka strzałów, z których jeden, jak się obecnie okazuje, zranił Hofera dość ciężko w kolano.

Po przebyciu granicy włoskiej hitlerowcy oddali się w ręce władz włoskich, które odstawiły towarzyszących Hoferowi hitlerowców koleją do pobliskiego posterunku policyjnego w Bozano. Hofer zaś otrzymał — za ręceniem powrotu na policję — pozwolenie odwiedzenia swych rodziców, bawiących na wywczasach w Brixen.

W związku z uprowadzeniem Hofera władze austriackie dokonały szeregu dalszych aresztowań. W Kufsteinie aresztowano jako podejrzanego o współudział w napadzie na więzienie 16 hitlerowców austriackich, m. in. sekretarkę towarzystwa autobusowego i samochodowego niejaka Schikh, która dostarczyła swemu kuzynowi Franciszkowi Kollingerowi, również aresztowanemu, tryptyku na samochód, użyty do uprowadzenia Hofera.

**BACZ BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM!**

